Nr 138. Kraków, 20 Czerwca — Sobota. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielny Nr a Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 czerwca.

Od kilku dni zaczęła obiegać w dziennikach wiedeńskich pogłoska, iż Dr Smolka nie przyjmie ponownego wyboru na prezydenta Izby poselskiej. Wskutek tego wysuwano już jako kandydatów na tę godność hr. Ryszarda Clama i Zeithammera. Okazało się atoli, iż pogłoska ta jest bezzasadną. Podany wczoraj w tej mierze w telegraficznem streszczeniu komunikat *Polit. Corr.* brzmi dosłownie: „Jak nam donoszą ze Lwowa, zmyślonem jest twierdzenie, jakoby J. E. Dr Smolka w jakikolwiek sposób dał do zrozumienia, iż nie przyjmie ewentualnego ponownego wyboru na prezydenta Izby deputowanych. Zapewniają nas, iż w bliższem otoczeniu J. E. nie wątpią, iż poświęcający wszystko poczuciu swego obowiązku, niezmordowany weteran parlamentarny uważałby ewentualne powołanie na prezydenta nowej Izby deputowanych za niedające się dość wysoko ocenić odznaczenie i za swoje najpiękniejsze zadanie.“

Obecna kampania wyborcza wyprowadziła na widownię parlamentarną nową grupę posłów t. z. demokratów, specyalnie na gruncie wiedeńskim wyrobionych. W nowej Izbie zasiadać ich będzie trzech, a mianowicie Kronawetter, Kreuzig i Lueger. Czy wszyscy trzej zwiążą się w jakąś odrębną frakcyę parlamentarną, czy też pójdą zupełnie luźnie, nie utrzymując solidarności z żadnym klubem, tego dotąd nie wiemy. To jednak pewna, że najwybitniejszą wśród nich osobistością jest Dr Kronawetter, a przeto nieobojętnem jest jego wyznanie wiary politycznej co do kilku najbardziej piekących kwestyj. Wiedeński korespondent *Pokroku* miał z nim świeżo rozmowę o stosunku demokratów do stronnictw w Izbie i do żądań czeskich. Kronawetter oświadczył, iż stoi najbliżej klubu Coroniniego, iż dzieli jego prawno państwową politykę, chociaż nie zgadza się z nim w kwestyach ekonomicznych. Co do reformy wyborczej, jest on za zaprowadzeniem ogólnego prawa wyborczego, za zniesieniem kuryi wielkich właścicieli i Izb handlowych i za rozdziałem okręgów wyborczych według narodowości i według liczby wyborców. Odnośnego wniosku na razie nie postawi on w Izbie, gdyż takowy nie uzyskałby potrzebnego poparcia.

Zapytany, jak się zapatruje na wniosek Schroma co do „sprawiedliwego rozkładu okręgów wyborczych w Morawii,“ oświadczył Kronawetter, iż głosować będzie przeciw temu wnioskowi, gdyż broni tylko takiej reformy, która wszystkim przynosi korzyść, a nie wyłącznie jednemu stronnictwu. Szerzej rozwodził się Kronawetter nad kwestyą językową. Jest on za tem, aby armia, koleje żelazne, władze i sądy komunikowały się ze stronami narodowości słowiańskiej w ich języku, żąda jednak, aby wyższe instancye dla jednolitego kierunku w administracyi używały wyłącznie języka niemieckiego. Jakie instancye należy uważać za wyższe i do jakiej granicy ma być dopuszczonem używanie narodowego języka, określenie tego szczegółowe byłoby zadaniem ustawy narodowościowej. Co do używania języków w urzędzie i szkole, oświadczył się Kronawetter za podziałem powiatów sądowych na czysto niemieckie, czysto czeskie i mięszane. Dla Czechów żąda on obowiązkowej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich; dla niejednego Niemca nieznajomość języka czeskiego jest nieszczęściem, ale mimo to niemieckiego ucznia nie należy zmuszać do uczenia się czeskiego języka. W końcu wyraził Kronawetter nadzieję, iż w przyszłości socyalne i ekonomiczne kwestye zatrą narodowościowe różnice, a zarówno materyalne, jak społeczne potrzeby muszą doprowadzić do porozumienia się stronnictw dla wspólnego dobra.

Uchwalona na ostatniej sesyi sejmu czeskiego na wniosek Dra Herbsta ustawa, zmierzająca do rozszerzenia prawa wyborczego na pięcioreńskowych, nie otrzymała sankcyi cesarskiej. W motywach podniesiono, iż odnośny projekt do ustawy, nie zgadza się ze statutem gminnym miasta Liberca (Reichenberg), albowiem statut ten wyznacza wyższy census wyborczy, a regulamin wyborczy sejmowy powinien się opierać na regulaminach gminnych.

Zamierzony zjazd monarchów nie przestaje zajmować prasy. Z okoliczności, że Cesarz niemiecki udaje się o zwykłej porze do Gastein, Cesarz austryacki w tym samym prawie czasie odbywać będzie przeglądy wojsk w Czechach, a w podobnym celu i prawie o tej samej porze oczekują także Cara w Warszawie, wnoszą niektóre dzienniki, że około tego czasu nastąpi niezawodnie zjazd cesarzy bądź w Ischl, bądź w Salcburgu, bądź w Reichstadt. Już dla samej niepewności stanu zdrowia cesarza Wilhelma, nie można długo naprzód oznaczać ani czasu, ani miejsca zjazdu. Nic więc więcej o zjeździe tym wiedzieć nie możemy, jak, że jest zamierzonym, niewiadomo jednak kiedy i gdzie nastąpi.

Królowa angielska wróciła już do Windsoru. Gabinet prawie cały już się ukonstytuował, brakuje tylko nominacyj do kilku tek mniejszego znaczenia. Prezesem gabinetu i zarazem ministrem spraw zagranicznych ma być Salisbury; lordem kanclerzem Hardinge Giffard; lordem przewodniczącym rady tajnej Sir Stafford Northcote, mianowany zarazem członkiem Izby wyższej; kanclerzem skarbu i zarazem rzecznikiem rządu w Izbie niższej Michał Hicks-Beach; sekretarzem stanu spraw wewnętrznych Ryszard Cross; sekretarzem stanu dla kolonij pułkownik Stanley; ministrem wojny Smith; pierwszym lordem admiralicyi Jerzy Hamilton; sekretarzem stanu dla Indyj lord Randolf Churchill; namiestnikiem (lord lieutenant) Irlandyi Earl of Carnarvon; szefem wydziału poczt lord Jan Manners.

Usuniętemi więc zostały wszelkie przeszkody, jakie ze względu na różnicę zdań w łonie stronnictwa konserwatywnego dotąd zachodziły, chodzi teraz o porozumienie się z większością Izby, do czego właśnie obecność królowej w Londynie była najpożądańszą.

Dziś zbiera się ponownie odroczony na dni kilka parlament, któremu Salisbury miał zdać sprawę z powierzonej sobie misyi.

Manciniemu w ostatnich dniach nie dopisywało szczęście. Przed dwoma dniami małą tylko większością uchylone zostało wotum nieufności, z powodu interpelacyi o zamiary kolonizacyjne ministerstwa, w środę zaś w głosowaniu nad budżetem spraw zagranicznych, ostatni przyjętym został 163 głosami przeciw 159. Ponieważ głosujących było 322, absolutna większość przeto wynosi 162, budżet przyjętym został tylko jednym głosem nad absolutną większość. A że w głosach większości było 7 głosów ministrów, wynika ztąd, że oni sami dali sobie pięciu głosami wotum zaufania. Wypadek ten głosowania stał się więc powodem, że ministerstwo zebrało się pod prezydencyą króla Humberta, w celu naradzenia się, jak im wobec takiego położenia rzeczy postąpić wypada. Prawdopodobnie poda się cały gabinet do dymisyi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 czerwca.

Z funduszów zapomogowych rządu odeszły w tych dniach znaczne zasiłki dla powiatów powodzią dotkniętych na roboty publiczne, które dostarczyć mają ludności pożądanego zarobku. Otrzymały mianowicie powiaty:

1) **Brzozów**: na dalsze roboty około zabezpieczenia brzegów Sanu w Ruskiej wsi 500 złr., na naprawę drogi Izdebki-Nozdrzec 500 złr., na rekonstrukcyę drogi Dynów-Lipnik-Jawornik 1500 złr., razem 2500 złr.;

2) **Jasło**: na roboty około regulacyi Wisłoka, celem zabezpieczenia drogi Niegłowice-Dębowiec 3000 złr., na budowę drogi powiatowej przez Wiszniowę i Szufnarowę ku gościńcowi Wielopolskiemu 2000 złr., razem 5000 złr.;

3) **Kałusz**: na rekonstrukcyę drogi Wojniłow-Żurawno 1500 złr.

4) **Nowy Sącz**: na rekonstrukcyę drogi strategicznej ze Starego Sącza do Piwnicznej 3000 złr.;

5) **Przemyśl**: na rekonstrukcyę drogi Nienadowa-Iskań 2500 złr.;

6) **Rohatyn**: na budowę drogi z Bursztyna do Łopuszny 1500 złr., na rekonstrukcyę drogi z Rohatyna do Żurawna 2000 złr., razem 3500 złr.;

7) **Ropczyce**: na rekonstrukcyę drogi z Sędziszowa do Kolbuszowej 1500 złr., na zabezpieczenie brzegów Wielopolki 1500 złr., razem 3000 złr.;

8) **Rzeszów**: na wykończenie wałów ochronnych w Jasionce 2000 złr., na rekonstrukcyę dróg z Jawornika z jednej strony ku Łańcutowi, a z drugiej ku Dynowowi po 1000 złr., razem 4000 złr.;

9) **Staremiasto**: na dalsze zabezpieczenie brzegów Niedzielnianki 500 złr., na budowę drogi powiatowej z Terszowa do Tychej 1000 złr., razem 1500 złr.;

10) **Stryj**: na rekonstrukcyę drogi ze Stryja do Żurawna 1500 złr.;

11) **Wadowice**: na zabezpieczenie brzegów Skawy 1000 złr., na rekonstrukcyę dróg: Brzeźnica-Czernichów, Kalwarya-Skawina, Kalwarya-Brzezina i Spytkowce-Wisła 3000 złr., razem 4000 złr.;

12) **Wieliczka**: na budowę drogi z Wieliczki na Świątniki do Myślenic 1500 złr., na rekonstrukcyę dróg: Dobczyce-Niezdow i Dobrzyce-Szczerzec 1500 złr., razem 3000 złr.;

13) **Żydaczów**: na naprawę drogi Mikołajów-Rozdół 500 złr., na rekonstrukcyę dróg Mikołajów (Drohowyże) Komarno i Żydaczów-Chodorów po 1000 złr., na rekonstrukcyę drogi z Żurawna do Rohatyna 500 złr., razem 3000 złr.

Lwów 18 czerwca.

(✕) Przemysłowcy i rękodzielnicy tutejsi, mają w niedzielę odbyć walną naradę w sprawie udziału w wystawie rolniczo-przemysłowej w Bełzie, zapowiedzianej na pierwszą połowę września r. b. Sprawa ta była już poruszoną w tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej, ale rękodzielnicy tutejsi nie okazują jakoś wielkiej ochoty do wzięcia udziału w tym prowincyonalnym popisie rolniczym. Obiega już nawet po Lwowie pogłoska, że wystawa ta, zapowiedziana jeszcze w roku zeszłym, na walnem zebraniu Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego, wcale do skutku nie przyjdzie dla braku wystawców. Komitet wystawy nie ostyga jednak w zapale, i stara się o zebranie funduszów na cele wystawy; dzisiaj właśnie ma tutejsza Rada miejska załatwić prośbę tego komitetu, wniesioną o udzielenie subwencyi.

Wiadomo, że dyrekcya państwowych dróg żelaznych kupiła od gminy, za kwotę 48,500 złr., piękny grunt przy ulicy Majera, na którym ma stanąć okazały budynek dla dyrekcyi. Niedawno rozpisano konkurs z krótkim terminem, co do przedłożenia planów głównej fasady tego budynku.— Kilku architektów przedłożyło plany stosowne, a po ich zbadaniu przez specyalną komisyę, utrzymał się plan budowniczego, p. Rawskiego, który ponoś ma objąć całą budowę gmachu, która ma się rozpocząć jeszcze w ciągu tegorocznego sezonu budowlanego.

Przybył tu wczoraj Dr Friedländer z Wiednia, sekretarz Towarzystwa *Alliance Israelite*, z zamiarem założenia szkoły rzemieślniczej, wyłącznie dla izraelitów. Trudno zaprawdę zrozumieć, dlaczegoby żydowscy rzemieślnicy, chcący się kształcić w obranym zawodzie, musieli koniecznie uczęszczać do specyalnej, żydowskiej szkoły rzemieślniczej?

P. Iwan Naumowicz, odbywający pielgrzymki po kraju i poza jego granicami, miał wczoraj tutejszej władzy policyjnej dać pewne wyjaśnienia co do swoich przejażdżek; tymczasem zamiast wyjaśnień ustnych, otrzymała policya list od p. Naumowicza z zawiadomieniem, iż dla poratowania zdrowia musiał wyjechać do Wiednia.

Z okazyi wyścigów konnych, które rozpoczynają się jutro, jest zapowiedziany cały szereg rautów. Pierwszy raut odbędzie się jutro u pp. hr. Siemieńskich-Lewickich; po jutrze u Alfredów hr. Potockich, a w niedzielę u pp. Namiestnictwa Zaleskich.

Jenerał rosyjski hr. Ignatiew przejechał dzisiaj o godzinie 2ej po południu, przez Lwów, pociągiem t. z. błyskawicznym, idącym w kierunku Krakowa.

Chcąc przed odejściem pociągu oddać na pocztę list niniejszy, notuję tylko pobieżnie, że Rada miejska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu, przejść do porządku dziennego nad prośbą komitetu wystawy w Bełzie, o subwencyonowanie tej wystawy ze strony miasta Lwowa.

Wiedeń 18 czerwca.

(∠) Zapewne dlatego, że w r. b. zapadło tyle nominacyj nowych biskupów w Galicyi, jak nigdy dotąd, w kraju oczekują jeszcze zamianowania sufraganów i obsadzenia biskupstwa tarnowskiego. Tak co do sufraganów, jak co do nowego biskupa tarnowskiego, rzecz wcale dotąd nieroztrzygnięta.

Wszystkie wieści o kandydatach na tę stolicę biskupią są przedwczesne, już z tego powodu, że na razie stoi jeszcze zawsze groźna kwestya: czy wogóle pozostanie biskupstwo tarnowskie? Pisałem o tej kwestyi, kiedy zaraz po śmierci biskupa Pukalskiego wybrała się do Cesarza i do nuncyusza papieskiego deputacya miasta Tarnowa z prośbą o zatrzymanie stolicy biskupiej w tem mieście. Deputacya w porę się wybrała, bo dawny minister wyznań Dr Stremayr w r. 1878 tak kwestyę postawił, że biskupstwo tarnowskie samodzielnie istnieć będzie tylko do śmierci X. Pukalskiego, a potem ma być połączone z krakowskiem i przemyskiem biskupstwem. Decyzya ta zapadła w ministerstwie wyznań pomimo stanowczego oporu Namiestnictwa, które wymownie przedstawiło już wówczas wszystkie ważne objekcye swoje ze stanowiska interesów kościelnych i społecznych, krajowych i państwowych. Dzisiejszy minister wyznań pewnie osobiście nie uwziął się na zniesienie biskupstwa tarnowskiego, ale skoro zastał rzecz rozstrzygniętą, nie mógł jej inaczej traktować, jak tylko jako dalszy ciąg tego, co za poprzednika jego zostało postanowionem Deputacya tarnowska w każdym razie osiągnęła ten ważny skutek, że dostarczyła punktu wyjścia dla ewentualnego reasumowania kwestyi, czy zwinąć lub pozostawić nadal samodzielne biskupstwo tarnowskie. Spodziewać się należy, że przyjdzie do reasumowania kwestyi, a skoro to nastąpi, powiedzie się także ocalić biskupstwo tarnowskie wobec zawieszonego nad niem dekretu dysmembracyjnego i kasacyjnego z czasów Dra Stremayera.

Tem mniej wątpić można o uchyleniu tego postanowienia Stremayeroskiego, że było ono jednostronnem, a Stolica Apostolska, jak wiadomo, nie bywa wcale skorą do znoszenia dyecezyi, owszem dąży raczej do ich mnożenia. Dyecezya tarnowska należy do największych w monarchii, a powrót do dawnego podziału dyecezyalnego z czasów przedrozbiorowych jest nieodpowiednim ze względu na pomnożenie się ludności w dwójnasób.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący komunikat:

Uchwałą z dnia 7 października 1884 r., Sejm przekazał petycyę Rady powiatowej w Nowym Sączu o zakupowanie koni dla armii, wprost od hodowców, c. k rządowi do możliwego uwzględnienia. W załatwieniu tej uchwały nadeszła z c. k. ministerstwa wojny następująca odpowiedź:

Przy zakupowaniu koni dla armii przestrzeganą bywa już teraz zasada wolnej konkurencyi, a w myśl istniejących norm, komisye asenterunkowe remont i jej ekspozytury obowiązane są część wyznaczonego kontyngensu koni nabywać w drodze wolnej konkurencyi, nawet w tym wypadku, gdyby stosunki hodowli koni w pewnym kraju koronnym były niepomyślne dla wolnej konkuren-

WIKTOR HUGO

i jego apoteoza.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza już wszakże próba takiej religii nie wróży jej wielkiej pomyślności. Apoteoza miała stronę komiczną, która za powtórzeniem zmienić może całą paradę w farsę. *La République française* powiada: „Z żalem przychodzi nam zeznać, żeśmy odnieśli z pod Łuku tryumfalnego smutne wrażenie. Publiczność nie uchybiła wprawdzie uszanowaniu winnemu zwłokom wielkiego człowieka, ale znaleźliśmy ją nieuważną. A potem dlaczegóż to dozwolono mnóstwu przekupniów różnego rodzaju, przybyłym nie wiedzieć zkąd, roznosić swoje towary po placu de l'Etoile i obwoływać je z całego gardła. Sprzedawano biografie Wiktora Hugo, fotografie Wiktora Hugo, medaliony Wiktora Hugo, Wiktora Hugo na główkach szpilek, Wiktora Hugo na guzikach do rękawków, Wiktora Hugo, widzianego w lornetce. Sprzedawano z równymże hałasem ciastka, cukierki, chłodzące napoje i różne inne rzeczy. Byli nawet przemysłowcy niepatentowani, którzy nosili drabinki na plecach i najmowali je chcącym widzieć dobrze katafalk i trumnę. [1]) Przyjaciele i wielbiciele zgasłego wieszcza byli boleśnie dotknięci takiem widowiskiem — lecz nie nastawajmy zbytecznie na to.“

Korespondet paryski *Timesa* znany Blowitz — wielbiciel Wiktora Hugo, spodziewał się, że pogrzeb jego będzie prawdziwym tryumfem przez poważny, jednozgodny objaw czci i uwielbienia dla jego pamięci, lecz doznał zupełnego rozczarowania. Pisze on do swojego dziennika, że to było czyste powtórzenie fety narodowej 14go lipca r. z. Tłum widzów na chodnikach przyklaskiwał najpiękniejszym wieńcom, najozdobniejszym chorągwiom, a ci, którzy je nieśli, kłaniali się za to, jakby ich osobom te oklaski dawano. Ktoś w tłumie przypomniał bajkę Lafontain'a o ośle niosącym relikwie i wszyscy w śmiech. Mnóstwo było ekscentrycznych widzów na dachach, na kominach, na gałęziach drzew, na drabinkach, jakie z sobą poprzynosili. Na placu de la Concorde powłazili na kolosalne posągi miast. Wielu stało po kolana w wodzie w basenach wodotrysków, trzymając obuwia swoje w rękach, a między tymi obywatelami odbywała się zamiana głośna uwag pociesznych, dowcipów trywialnych, kalamburów słonych, po nad głowami tłumu, który się tem bawił serdecznie, jak na farsach w teatrze. — *Figaro* wyszczególnia jakiegoś żartownisia, który zawiesił hamak między dwoma drzewami na bulwarze St. Michel, położył się w nim wygodnie i palił fajkę, puszczając kłęby dymu w powietrze, jakby basza jaki w swoim seraju — i młodego czeladnika, który się wdrapał na gzems domu Nr 2 na ulicy Soufflot (wiodącej do Panteonu) i tam zasiadł, spuścił śmiało nogi na ulicę i z tej wysokości kłaniał się przechodzącym na dole tłumom.

Przytoczyliśmy tylko dzienniki umiarkowane. Skrajne republikańskie, które słów nie cedzą, dają daleko jaskrawszy obraz tej mniemanej apoteozy, i tak *le Telegraphe*, pełen fantastycznych złudzeń w przeddzień pogrzebu — nazajutrz po nim opisuje w ten sposób znalezienie się motłochu wokoło katafalku: „To ryczy chórem jakieś zwrotki tłuste, lży się najgrubszemi słowy dla żartu i śmieje się całem gardłem, jak gdyby chodziło o jakąś ucieszną (*rigoleuse*) promenadę karnawałową, o jakąś wycieczkę nocną ku Elysée-Montmartre, albo innej jakiej restauracyi dwuznacznej na zewnętrznych bulwarach.“

Surowsza jest jeszcze *la Bataille*, organ najczerwieńszych radykałów, który w tej okoliczności nie szczędzi wcale motłochu: „Trudno więcej zdegradować człowieka — mówi on — jak to uczyniono z Wiktorem Hugo. — Noc przedwczorajsza na polach Elyzejskich wokoło katafalku była bezecnym kiermaszem *de bookmakers et de ribaudes* (trudno nam przetłumaczyć te wyrażenia).

„Wczorajszy zaś pogrzeb był istnym jarmarkiem. Nigdzie nie widać było wzruszenia — wszędzie tylko słyszano żarciki i śmiechy, jak w powrocie z wyścigów o wielką nagrodę paryską. — Najzawziętsi nieprzyjaciele Wiktora Hugo mogą być zadowoleni; katolikom i reakcyonaryuszom dobrze usłużył pan Brisson — Wiktor Hugo jest wprawdzie w Panteonie, lecz żeby się tam dostać, musiał zdruzgotać pod kołami swojego pysznego karawanu ubogich, chorągwie wolnej myśli i wyzwolenia nędzy“.

O tym karawanie ubogich, na jakim się kazał testamentem swoim Wiktor Hugo zawieść do grobu, powiada p. de Pénre w *Gaulois*, że „w całej tej paradzie nie inteligentnie urządzonej — niezgrabnem naśladownictwie obrzędów pogańskich w starożytności, jeden tylko karawan ubogich był wymysłem oryginalnym i udanym, bo czynił pewne wrażenie — ale też wyszedł z głowy samego Wiktora Hugo.“ Była to więc ostatnia i najlepiej udana antyteza poety. — Wątpimy jednak, ażeby mu wiele dopomogła do osiągnięcia aureoli bożka.

Wszystkie dzienniki religijne zapewniają, że święto Bożego Ciała, — to jest nazajutrz po pogrzebie Wiktora Hugo [2]) kościoły były w Paryżu tak napchane pobożnym ludem, że liczba jego równoważyła, jeżeli nawet nie przeważała tłumów, które na owym pogrzebie napełniały ulice od tryumfalnego Łuku aż do Panteonu — i te tłumy, zgromadziły się tak licznie więcej nierównie dla zabawienia się widowiskiem nowem, z całą wolnością republikańską, jak to widzieliśmy, niż dla uczczenia wielkiego człowieka, za jakiego uważać go mogły tylko na wiarę dziennikarzy i mowców ludowych, gdyż dzieł jego prozą i wierszem nikt z ludu pracującego nie czytał, a o jego wielkiej miłości dla biednych, maluczkich, pokornych wiele prawią jego zwolennicy — wiele on sam mówił i pisał pięknemi rymami, ale czynów na poparcie tego było skąpo.

Brak mu więc przed sądem ludu dostatecznych tytułów na bożka, gdyby cześć religij na takich bożków przyjąć się mogła; ale dziwna doprawdy była naiwność organizatorów apoteozy Wiktora Hugo, to jest panów ministrów, prezesów Izb i mistrzów masoneryi, którzy spodziewali się, że takiemi peryodycznemi widowiskami zaspokoją instynkta religijne ludu i zabijają katolicyzm, który nie chce być narzędziem rządów. Ależ katolik i w ogóle chrześcijanin ma do kogo się odwołać, do kogo się modlić w nieszczęściu pod którem upada, w niebezpieczeństwie przed którem nie widzi ucieczki, we wszystkich krzywdach, wszystkich bolesnych zawodach, wszystkich cierpieniach, które prowadzą do rozpaczy i często do samobójstwa człowieka bez wiary.

Chrześcijanin wie, że nigdy nie jest sierotą na ziemi, że nad nim jest niewidzialna Opatrzność z miłosierdziem nieskończonem, która słyszy jego prośby i która opiekę swoją rozciągnie nad nim na ziemi lub go wynagrodzi za jego cierpienia poza grobem, jeżeli idzie drogą wskazaną przez Chrystusa; a mógłżeby biedak, któremu odjęto wiarę w Opatrzność najwyższą i w nieśmiertelność duszy, modlić się w nieszczęściu do Wiktora Hugo lub innego, choćby prawdziwie wielkiego człowieka, mając przekonanie, że z nim dusza jego umarła i zostały tylko prochy.

Nie, wiary Chrystusowej nic nie zastąpi, bo jak przyznać musiał Renan: Chrześcijanizm jest ostateczną religią ludzkości (*Le Christianisme est la religion définitive de l'humanite*).

Jeżeli Wiktorowi Hugo nie należy się cześć religijna jakoby bożkowi, to mu się należy po śmierci prawda, jak każdemu ze śmiertelnych — będziemy też starali się przedstawić go w prawdziwem świetle, jako poetę i jako człowieka.

Wśród kolosalnie nadętych panegiryków dla zmarłego wieszcza odezwał się jeden tylko głos poważny i bezstronny, głos starego, wytrawnego krytyka, p. Vacherota, który tak się o nim wyraził: „Ogłaszać go za największego poetę świata, to sam Wiktor Hugo uznałby za zbyt mocną hiperbolę. Można tylko śmiało powiedzieć, że mimo wad, nieodłącznych od jego talentu, był pierwszym naszym lirykiem. Oto prawdziwa jego sława. — W innych rodzajach twórczości literackiej znalazł równych sobie, jeżeli nie wyższych. W dwudziestu ostatnich latach nie uczynił już żadnego postępu. Polityka byłaby go zmniejszyła, gdyby wielkie jego utwory liryczne nie były mu już zapewniły tego wysokiego stanowiska w naszej literaturze, na którem pozostanie.“

Tak, prawdziwa sława Wiktora Hugo opiera się na jego poezyach lirycznych. Był to potok, który wytrysnął z jego duszy w poranku życia, gdy był jeszcze na ławach szkolnych, i płynął z niej nieustannie coraz szerszem korytem aż do późnej starości, tocząc z sobą złoto i dyamenty, z przymieszką wszakże mnogich fałszywych świecideł.

W pierwszym tomie jego poezyj (*Odes et Poësies*), wydanym w roku 1822, obejmującym jego utwory od 16go roku życia, przebija już wielki talent w zarodzie, tak, iż go Chateaubriand nazwał szczytnem dzieckiem (*l'enfant sublime*), a Ludwik XVIII wynagrodził pensyą 2000 franków rocznie, widząc w nim młodziutkiego, ale pełnego nadziei, rojalistowskiego poetę.

W takim bowiem charakterze wystąpił rzeczywiście Wiktor Hugo. Opiewał wojnę wandejską, wieńczył męczeńską koroną nieszczęsne dziecię, zwane księciem Normandzkim, ciskał gromy na zabójcę księcia Berry, witał hymnem, pełnym entuzyazmu, narodzenie księcia Bordeaux (hr. Chambord), składa nawet pokłony i sypie kadzidła przed nowym posągiem Henryka IV, wystawionym przez Ludwika XVIII na miejscu dawnego, zburzonego przez rewolucyę. Pierwszy ten jednak tom poezyj W. Hugo jest jeszcze dziełem studenta, któremu śliczne myśli, iskry natchnienia, wspaniałe obrazy przesuwają się przez głowę, ale nie umie ich ująć w porządne formy.

Koloryt jego jest zbyt jaskrawy, metafory się tłoczą bez ładu i wikłają, zaciemniając myśl poety, wiersz często kuleje; obok pięknych ustępów są dziecińswa lub niewłaściwe popisy ze szkolną erudycyą.

W następnym tomie poezyj Wiktora Hugo *Nouvelles Odes* (1824) jest znaczny postęp, a większy jeszcze w III tomie *Odes et Ballades* (1829). Poeta jest jeszcze rojalistą. Sławi on wojnę hiszpańską. Opłakuje śmierć Ludwika XVIII. Opiewa koronacyę Karola X. — Jest także jeszcze katolikiem. Świadczy o tem prześliczna jego modlitwa, w której dziękuje Bogu za wszystkie łaski, jakiemi go obsypał od kolebki; za ocalone życie w latach dziecinnych, za siły, jakich mu udzielił do walki z nieszczęściem, gdy został sierotą, za sławę, za szczęście domowe; lecz ze starym klasycyzmem bierze już Hugo stanowczy rozbrat. Ody jego nie zachowują już nic z form klasycznych. Bóstwa dawne i wszystkie poetyczne legendy starożytnego świata wyklucza, jako przestarzałe, ze swego poetycznego widnokręgu, a natomiast wprowadza do niego Upiory. Olbrzymy, Czarownice, Feje, Lutryny (*fées, lutrins*), Sylfy, Gnomy, Perisy, Dżiny, i wywołuje z grobu świat średniowieczny.— Jego ballady nie są czem innem, jak obrazkami na tle obyczajów rycerskich średniowiecznych, obrazkami turniejów, łowów, hufców w boju i w powrocie z wojny, solennych procesyj itd. Najpiękniejszy jednak z tych obrazków pod tytułem „Babka“ mógłby równie dobrze się wydać na tle czasów dzisiejszych, jak i średniowiecznych. Są to dwie małe sierotki przy łożu starej babci, którą chcą obudzić, a ona już umarła.

Po wiekach średnich otwiera wrzekomo przed nami poeta świat Wschodu w swoich orientalkach (*les orientales*), wydanych w roku 1831. Ale ten świat wschodni jest w największej części fantastyczny. Dość powiedzieć, że pierwszy w nim obraz jest zburzenie ogniem świętym Sodomy i Gomory, że dalej są pieśni o Maurach, o Grenadzie, o Mazepie, zmięszane ze scenami z wojny greckiej; figurują tam także idealne Odaliski i poetyczne Haremy. — Wiersz jednak jest wszędzie piękny.

Juliusz Falkowski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Trumna była postawiona na jednym stopniu katafalka w połowie jego wysokości.

[2]) Święto to obchodzą we Francyi podług konkordatu w niedzielę, a w poniedziałek był pogrzeb Wiktora Hugo.

cyi. Komisye asenterunkowe remont i ich ekspozytury mają polecenie nabywać konie dla armii, ile możności, wprost od hodowców i w tym celu odwiedzać prywatne stadniny i jarmarki na konie poza obrębem ich siedziby. Według tych zasadniczych postanowień, uskutecznia także komisya asenterunkowa we Lwowie i jej ekspozytura w Rzeszowie zakupno koni dla armii i powiodło się tym komisyom rzeczywiście znaczną część koni, przeznaczonych dla stacyi remont, zakupić bezpośrednio od hodowców.

Szczególnie skutecznym środkiem do popierania zakupna koni dla armii wprost od hodowców jest, według zdania ministerstwa wojny, urządzanie jarmarków na remonty, do których zaprowadzenia ministerstwo to rzeczywiście dąży. Jarmarki te mogłyby odnieść pożądany skutek tylko w takim razie, jeżeli przedtem poczynione zostaną stosowne przygotowania. W tym celu, wskutek porozumienia się ministerstwa wojny z ministerstwem rolnictwa, otrzymali naczelnicy oddziałów wojskowych państwowych stacyj ogierów polecenie, aby zakupowali konie dla armii przy sposobności odbywającego się corocznie premiowania koni. Spodziewać się należy, że skutek tego zarządzenia, który był w r. z. ujemny, okaże się w przyszłości korzystniejszy, i że tym sposobem wytworzą się stopniowo warunki, które umożliwią w swoim czasie zaprowadzenie jarmarków na remonty.

Co do uwagi, wypowiedzianej w sprawozdaniu komisyi petycyjnej Sejmu względem postępowania przy sprzedaży remont zużytych, oznajmiło ministerstwo wojny, że według istniejących przepisów, każda sprzedaż koni zużytych zostaje ogłoszona w sposób w miejscu zwykle używany. Zresztą sprzedaż remont zużytych odbywa się corocznie tylko w miesiącą październiku, po ukończeniu ćwiczeń pociągowych, a to w Galicycyi we Lwowie i Krakowie.

W końcu oznajmiło ministerstwo wojny, że równocześnie wystosowało do komend galicyjskich polecenie, celem poczynienia zarządzeń, aby większa sprzedaż remont zużytych była corocznie wcześnie ogłaszana w dzienniku rządowym.

Minister wyznań i oświecenia nadał nauczycielowi gimnazyum państwowego w Brzeżanach Karolowi Rawerowi, posadę nauczycielską w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 18 czerwca.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Do Rady nadesłano następujące ważniejsze pisma: 1) kilku właścicieli domów z ulicy Batorego o zrobienie w południowej części tejże ulicy należytego chodnika; 2) p. L. Bogackiego, cechmistrza tutejszego, o subwencyę dla 5 lub 6 rzemieślników krakowskich, iżby udać się mogli do Pesztu celem zwiedzenia tamtejszej wystawy.

Odczytał także sekretarz prezydyalny p. Banaś następujące pismo dyrek. Akademii techn.-przem.: „Z powodu postanowionej przez wysokie Ministerstwo wyznań i oświecenia reorganizacyi tutejszego zakładu na wyższą szkołę przemysłową, przy której także urządzone być mają kursa wieczorne dla przemysłowców i rękodzielników, zachodzi potrzeba porozumienia się z kołami obeznanemi z potrzebami miejscowemi, mianowicie co do programu tych kursów wieczornych, oraz ich stosunku do miejskich szkół wieczornych.“ W tym celu uprasza dyrektor p. Ziembiński Prezydenta miasta, aby spowodował komisyę przemysłową do wybrania jednego delegata, iżby wziął udział w ankiecie, do której zaproszeni także zostaną: Prezydent miasta, Prezes Izby handlowo przemysłowej p. Baranowski i szef biura Dr Weigel, prezes Tow. technicznego inżynier Serkowski i dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego Dr Baraniecki, wreszcie czterech profesorów zakładu.

Jako delegata do tej ankiety wybiera Rada r. m. Zarembę, którego zadaniem będzie także poruszyć w ankiecie sprawę petycyi do rządu, z powodu organizacyi Akademii techniczno-przemysłowej, jaką Rada miała traktować na dzisiejszem posiedzeniu. Gdyby wszakże ankieta nie uznała się powołaną do wysłania takiej petycyi, w takim razie sprawą tą zajmie się Rada i petycyą wyszle.

Prezydent miasta, wykonując uchwałę, zapadłą na wniosek r. m. Dra Pareńskiego, na ostatniem posiedzeniu Rady, wyraża w imieniu całej Rady r. m. Drowi Faustynowi Jakubowskiemu, jako sprawozdawcy komisyi gazowej, podziękowanie za tak znakomite, mozolne a energiczne przeprowadzenie budowy Zakładu gazowego miejskiego. Rada oklaskami przyjmuje to podziękowanie, a r. m. Dr F. Jakubowski dziękuje za uznanie drobnej pracy, którą uważał tylko za obowiązek.

Na wniosek r. m. Schwarza, bliżej umotywowany, przeznacza Rada jednogłośnie 500 złr. dla pogorzelców m. Grodna.

R. m. prof. Dr Zoll czyni wniosek, umotywowawszy go pierwej obszernie, który brzmi następnie: „Dla opędzenia kosztów, połączonych z walnem Zebraniem Kółek rolniczych, mającem się odbyć w dniu 1 i 2 lipca r. b. w mieście naszem, Rada miasta wyznacza z funduszów miejskich subwencyę do wysokości 500 złr., którą Prezydent miasta wyasygnować ma komitetowi tutejszemu w miarę wykazanych przezeń potrzeb.“ Przyjęto.

R. m. Dr Kasparek, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, występuje z wnioskiem naglącym w sprawie tyle żywotnej dla miasta muzeum XX. Czartoryskich. Przypomną sobie czytelnicy, iż niedawno temu musieliśmy zaprzeczyć obiegającym w dziennikach następnym pogłoskom, ponieważ Rada stawia X. Czartoryskiemu niedające się pokonać trudności w celu należytego i na dłuższe czasy zapewnionego pomieszczenia tyle cennych zbiorów w Krakowie, więc zbiory te pamiątkowe i naukowe mają być od nas wywiezione. Wobec tych wrzekomych twierdzeń zaznaczyliśmy, iż Rada miejska nie powzięła żadnych uchwał co do podania, przedłożonego Radzie przez p. Jaskłowskiego, pełnomocnika księcia Władysława Czartoryskiego, w którem oznajmia, że po objęciu w posiadanie odstąpionych przez gminę realności na pomieszczenie zbiorów, książę Czartoryski ze znacznym kosztem takowe przebudował i zaadoptował i gdy po sprowadzeniu zbiorów z Kurnika, Paryża i Sieniawy, okazał się brak miejsca, książę widział się zmuszonym dokupić sąsiednią realność, pod L. 315, jednak mimo to dla pomienionych zbiorów za mało jest miejsca, wskutek czego będzie zmuszonym rozszerzyć się z budowlami ku bramie Floryańskiej na placu w umowie na ten cel już zastrzeżonym. Zanim to wszakże nastąpi, pragnie książę zapewnić niepodzielne dalsze trwanie swych z takiem zamiłowaniem i kosztem przez kilka pokoleń nagromadzonych zbiorów, jako organicznej całości i w tym celu rozpoczął starania o utworzenie ordynacyi, w skład której mają wejść wszystkie zbiory księcia w Krakowie wraz z budynkami, służącemi na pomieszczenie, oraz funduszami przeznaczonemi na utrzymanie takowych. — Ponieważ zaś dla uzyskania praw ordynacyi, należy przedstawić tytuły własności bez żadnych ścieśnień lub ograniczeń, przeto prosił p. Jaskłowski w imieniu ks. Władysława Czartoryskiego o uchylenie zastrzeżeń kontraktowych, względnie o przemianę istniejącego kontraktu na bezwarunkowy kontrakt kupna-sprzedaży co do realności w Krakowie, i o wydelegowanie w tym celu z grona Rady członków, celem przeprowadzenia w tej mierze odpowiednich rokowań. Rada pełna odesłała tę sprawę do sekcyi prawniczej, a ta wydelegowała do rokowań z p. Jaskłowskim pp. Drą Faustyna Jakubowskiego i Dra Władysława Lisowskiego.

Nie można powiedzieć, aby rokowania te, ustnie prowadzone doprowadziły do rezultatu zadowalniającego, a jak sądzić można, nawet z natury rzeczy doprowadzić nie mogły. Ze strony miasta zajmowali się tą sprawą zastępcy sekcyi, organu przygotowawczego i zastępczego Rady miejskiej, — ze strony ks. Władysława Czartoryskiego, p. Jaskłowski który jest jednym z licznych zastępców księcia. Jeżeli już ta okoliczność załatwienie sprawy, mimo najlepszej woli pp. zastępców, opóźnić musiała, utrudniała ją jeszcze bardziej niejasność stanowiska zastępcy księcia, który wniósł podanie nie z własnego natchnienia, — tylko z powodu, że mu może inny zastępca księcia powiedział, iż uwolnienie od wszelkich ciężarów realności, księciu przez Kraków odstąpionych, jest *conditio sine qua non* utworzenia ordynacyi imienia książąt Czartoryskich.

W obec rzeczonych, do wiary niepodobnych wieści, było obowiązkiem Rady, jasno zaznaczyć stanowisko własne, i uchylić te trudności, które szybkiemu i zadawalniającemu załatwieni sprawy dotąd stały na przeszkodzie. Oto, jak określa je sprawozdawca: Rada miejska tak samo jak w r. 1874, tak i dzisiaj pragnie gorąco, ażeby zbiory ks. Czartoryskich utrzymać w naszem mieście i jak w r. 1874 oddała na pomieszczenie tych zbiorów bezpłatnie i bezinteresownie cenne i pamiątkowe budynki, których sprzedaćby nie śmiała za żadne skarby, i zapewniła im, jak długo tylko pozostaną w naszem mieście, przybytek spokojny i nieodwołalny w owych starych murach, tak samo i dzisiaj Rada miejska jest gotową do wszelkich ustępstw, zgodnych z interesem miasta i jego charakterem historycznym, aby zbiory te utrwalić w naszem mieście i przyczynić się do ich jak najświetniejszego rozkwitu.

To stanowisko Rady niezmienne od pierwszej chwili, gdy tylko doszła wiadomość o zamiarze księcia Czartoryskiego pomieszczenia swoich zbiorów cennych w Krakowie — publicznie zaznacza sprawozdawca Rady, ażeby dać świadectwo o tem, że Rada miejska ani na chwilę nie zapomniała o swojem zadaniu przyczynienia się do świetności starego grodu — i ażeby nigdy nie mógł na nią spaść zarzut, że swojem postępowaniem i wiedziona krótkowidzącą małodusznością dała powód do usunięcia z jej murów świetnych pamiątek przeszłości, cennych materyałów dla nauki, wzorów dla sztuki, przedmiotów podnoszących umysł każdego, który je zobaczy.

JO. książę Władysław Czartoryski pragnie tym zbiorom zapewnić przyszłość i byt trwały i wcielić takowe do ordynacyi imienia książąt Czartoryskich utworzyć się mającej. Rada miejska tylko temu zamiarowi przyklasnąć może, bo zbiory zyskałyby tym sposobem najtrwalszą, w sprawach ludzkich możliwą rękojmię ustawy, wiążącej pokolenia następne, podczas gdy dzisiaj polegają na dobrej i szlachetnej woli jednej tylko osoby. Rada miejska gotową też jest do ustępstw, które okażą się potrzebnemi, aby zamiar utworzenia ordynacyi imienia książąt Czartoryskich doprowadzić do urzeczywistnienia i tym sposobem zapewnić byt i rozwój Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.

Wiadomą jest atoli rzeczą, że utworzenie ordynacyi wymaga w Austryi formy ustawy państwowej (ust. z dnia 13 czerwca 1868 r. l. 61 dz. n. p.), do której projekt jedynie może się dostać do Rady państwa jako wniosek rządowy. Ażeby taki projekt był wniesionym, potrzeba długich częstokroć rokowań pomiędzy interesowanymi i ze rządem. Co będzie istotnie potrzebnem, aby ordynacya książąt Czartoryskich przyszła do skutku, tego dzisiaj nikt przewidzieć, nikt określić nie jest w stanie. Zamiar powzięty nie przybrał bowiem dotąd żadnej konkretnej, namacalnej postaci, i znajduje się dopiero w takiem stadyum wstępnem, że niewiadomo, czyli i jakie ustępstwa ze strony gminy miasta Krakowa będą w tym przedmiocie potrzebne. Być może, że rząd, który w ułożeniu projektu ustawodawczego nie jest krępowanym, nie uzna zastrzeżeń w artykule III i IV kontraktu z dnia 13 listopada 1874 zawartych za przeszkodę w ustanowieniu ordynacyi; być może, że w miejsce tych zastrzeżeń inne może dla nas lepsze dadzą się wprowadzić do samej ustawy ordynacyjnej, a w takim razie przybrałyby te zastrzeżenia inną tylko formę, tj. formę ustawy — być może, że inne jeszcze prócz wymaganych w podaniu p. Jaskłowskiego ustępstwa będą konieczne, być wreszcie może, że realności odstąpione wcale do ordynacyi nie będą wciągnięte, a w takim razie stosunek między gminą Miasta Krakowa a księciem Czartoryskim pozostanie nienaruszonym — w każdym przypadku wobec tych różnych możliwości i ewentualności nie pora dzisiaj do powzięcia jakiejkolwiek decyzyi stanowczej, i do merytorycznego załatwienia podania, które mogło być tylko wyrazem chwilowego zapatrywania i zdania, dziś już porzuconego.

Jednę tylko rzecz Rada gminna dziś już zrobić może i powinna, t. j. usunąć owe zastępstwa i pośrednictwa, które stanowiły przeszkodę wszelkich pomyślnych rokowań. Rada miejska nie zawsze może być zwołaną, a w miesiącach letnich, gdzie może obecność księcia w kraju właśnie będzie najdogodniejszą do przeprowadzenia rokowań i wyrozumienia jego zamiarów — wcale się nie zgromadza. Dajmy więc upoważnienie Prezydentowi miasta, naszemu wytrawnemu przewodnikowi i reprezentantowi miasta na zewnątrz, aby potrzebne rokowania nawiązał i przeprowadził. Niechaj wprost uda się do JO. Czartoryskiego i z nim bezpośrednio się układa. Gdy tym sposobem przez bezpośrednie porozumienie się, które może potrwać przez czas dłuższy — układ jaki przyjdzie do skutku, wówczas dopiero Rada miejska wyda swoją decyzyę stanowczą.

Nie dajemy Prezydentowi miasta żadnej specyalnej instrukcyi, znaną mu jest bowiem dokładnie ta myśl przewodnia, która przyświeca miastu i jego Radzie we wszystkich dotychczasowych rokowaniach z dostojnym właścicielem zbiorów. Jest nią gorąca chęć przywiązania zbiorów książąt Czartoryskich do naszego miasta, ale zarazem owa, tradycyjnie nam przekazana miłość naszych starych pamiątek i obowiązek utrzymania ich i przekazania pokoleniom następnym. A gdy cel jest jasny, środki zgodne się znajdą.

W podniosłem uczuciu patryotycznem stron obu znajdą — o tem nie wątpimy ani na chwilę — harmonijne wyrównanie i pogodzenie interesa starego grodu królewskiego z interesami dostojnego rodu książęcego, którego reprezentant JO. książę Władysław Czartoryski nasze właśnie miasto uznał za najodpowiedniejsze do umieszczenia Jego wspaniałych, iście królewskich zbiorów.

Z tych powodów upraszam, aby świetna Rada jednomyślnie przyjęła wniosek sekcyi III, jako jedynie sytuacyi dzisiejszej odpowiadający, wniosek brzmiący następnie:

„Rada miejska w odpowiedzi na podanie przez p. Karola Jaskłowskiego imieniem JO. księcia Władysława Czartoryskiego wniesione —

1) oświadcza gotowość poczynienia wszelkich możliwych ułatwień, jakieby były potrzebne do założenia ordynacyi i rozwoju Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie;

2) upoważnia Prezydenta miasta do przeprowadzenia rokowań w tym przedmiocie z JO. ks. Władysławem Czartoryskim i przedstawienia rezultatu Radzie miejskiej, celem powzięcia uchwały stanowczej;

3) gdy pobudką, która nakłoniła Radę miasta do bezpłatnego odstąpienia budowli miejskich, historyczną wagę posiadających, księciu Władysławowi Czartoryskiemu, była gorąca chęć trwałego utrzymania Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, obok zachowania pamiątek przeszłości miejskiej, przeto Rada miejska oświadcza, że w dalszych rokowaniach i układach tylko tą pobudką kierować się może.“

Wnioski te Rada bez dyskusyi przyjęła.

(D. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca.

Arcyksiążę Rainer, jeneralny inspektor obrony krajowej w Cislitawii, przybył do Krakowa z Cieszyna wczorajszym pociągiem mieszanym popołudniowym i zajechał do hotelu „Victoria,“ a dzisiaj rano pociągiem kuryerskim odjechał do Rzeszowa, zkąd uda się przez Przemyśl do Lwowa.

Z Arcyksięciem odjechał także do Rzeszowa jego zastępca jenerał broni bar. Pakeni, który tu przybył onegdaj.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** wyjechał wczoraj wieczorem po posiedzeniu Rady do Wiednia, w celu załatwienia spraw miejskich.

— **Zeszłego roku**, w tych dniach właśnie, mieliśmy takie ulewy i ciągłe deszcze, iż d. 22 czerwca pamiętna powódź, która tyle szkody zrządziła, doszła do kulminacyjnego punktu, pustosząc straszliwie omal kraj cały. Tego roku, acz w obecnej porze deszcz jest nadzwyczaj pożądanym, mamy przecież bezustanną od kilkunastu dni posuchę, przy wielkich upałach, termometr bowiem dochodzi do 28 stopni. Wczoraj około godziny 6ej wieczorem nadciągnęła groźnie zapowiadająca się burza od strony południowo-zachodniej, skończyło się wszakże tylko na tumanach kurzu, który zasypał rośliny i drzewa, nie padła przecież ani kropla deszczu. Dopiero około godziny 8ej wieczór deszcz padał kroplami. Dziś zaś oziębiło się znacznie powietrze, ale deszczu spodziewać się trudno. Byle lipiec nie chciał powetować posuchy czerwcowej i nie sprowadził znaczniejszych ulew, w czasie żniw, odpłacając za czerwiec.

— **Walne zgromadzenie kółek rolniczych**, odbyć się mające dnia 1 i 2 lipca b. r. w Krakowie, połączone jest ze znaczniejszemi kosztami, na których opędzenie wyznaczyła wczoraj Rada miejska subwencyę do kwoty 500 złr. Sądzimy, że suma ta, jakkolwiek stosunkowo znaczna, wystarczającą nie będzie, zwłaszcza, że komitet po zamknięciu posiedzeń zamierza, jak się dowiadujemy, dać na cześć uczestników zjazdu ucztę pożegnalną. Nie wątpimy też, że odznaczający się wspaniałomyślną ofiarnością obywatele naszego grodu, zechcą czynnie poprzeć usiłowania komitetu i przyczynić się bądź składkami pieniężnemi, bądź też datkami *in natura* (piwo, wino, chleb, mięsiwa, sery i t. p.) aby można było należycie przyjąć gości, pomiędzy którymi znajdzie się znaczny zastęp naszych włościan.

— **W Magistracie** personal urzędników wzmocnionym zostanie mianowaniem dwóch nowych aplikantów, gdyż powołani zostaną do służby miejskiej pp.: Karol Kowalski, dotychczasowy praktykant konceptowy przy tutejszej dyrekcyi skarbowej, i Adolf Buczkowski, praktykant sądowy. Przyszli aplikanci Magistratu odznaczyli się chlubnie tak w studyach jak i w dotychczasowej służbie.

— **Dla gminy miasta Krakowa**, która obecnie prowadzi spór z Towarzystwem gazowem Dessauskiem, ważnym bardzo i dobrze wróżącym precedensem jest podany przez nas w depeszy telegraficznej, zamieszczonej w Nrze 136 *Czasu*, wyrok trybunału administracyjnego, załatwiający zażalenie gminy wiedeńskiej przeciw ministerstwu handlu w sprawie udzielenia koncesyi na linie tramwajowe. Wyrok ten ważnym jest wogóle dla autonomii gmin w monarchii, wyrokiem tym bowiem przyznane zostało gminom zakwestyonowane przez rząd, prawo rozporządzania ulicami. Trybunał administracyjny orzekł w sporze między państwem a gminą, we wszystkich punktach na korzyść gminy. Drogi gminne są własnością gminy, a prawo to, „według ustaw austryackich nie może ulegać wątpliwości.“ Z tego wynika, że otrzymanie jakiejś koncesyi nie nadaje prawa do używania przestrzeni gruntu, owszem mający koncesyę musi uzyskać pierwej to prawo u właściciela gruntu. Ze względu zaś na kompetencyę rozstrzygnięto, że ulice do własnego zakresu działania gmin należą. „Autonomia gminna byłaby bez znaczenia, gdyby gmina nie według swego zdania, ale według uznania władzy administracyjnej musiała postępować.“ Państwowa władza administracyjna może tylko takie warunki odrzucać, które kolidują z ustawą. Zezwolenie zaś na użycie ulic do r. 1903 nie jest postanowieniem nielegalnem. Gminie nie można przepisywać, ile ma żądać.

Trybunał administracyjny orzekł w końcu, „że gmina nietylko na podstawie praw własności ulic, ale także z tytułu administracyi dobrem publicznem może postawić samodzielne żądanie i że rząd ani z tytułu prawa uchwalania koncesyi, ani też jako władza czuwająca nad drogami nie ma prawa pomijać sformułowanych przez gminę warunków.“

— **Ruch budowlany** w mieście naszem jest w pełni swego rozwoju. Oprócz wielu nowych budowli, o których we właściwym czasie donosiliśmy, rozpoczęli właściciele bardzo licznie restaurować domy i kamienice. W Rynku głównym n. p. kilka kamienic rozpoczęto z frontu odnawiać i w tym celu ustawiono odpowiednie rusztowania, na szczęście, nie tamujące bynajmniej ruchu na chodnikach, przy jednej tylko kamienicy zastosowano wiszące rusztowanie i zatamowano przejście kobylicami.

— **Dochodzą nas liczne** zażalenia od naszych prenumeratorów zamieszkałych wzdłuż kolei transwersalnej, na częste wyniki spóźnienia lub zgoła przepadania Nrów *Czasu*. Czyja wina? Mogło się wydarzyć wyjątkowo, że z powodu spóźnionych telegramów, expedycya dziennika nie mogła być dokonaną przed odejściem poczty transwersalnej o godzinie 6-tej po południu. Redakcya i administracya *Czasu* dołoży wszelkich starań, aby takie wypadki już się nie ponawiały. Z drugiej atoli strony zwracamy się do dyrekcyi kolei Transwersalnej, aby zechciała zaradzić błędom w organizacyi pocztowej, które naszych czytelników wystawiają na dotkliwy zawód, a wydawnictwo dziennika na straty.

— **W Wielkiejwsi** pod Tarnowem złowiono temi dniami w Dunajcu ogromnego łososia 1 metr 21 cm. długiego, który więc przynajmniej synka Jonaszowego byłby mógł połknąć. Wracający z gościnnego domu hr. Stadnickich jeden z gości krakowskich gdzie z tego wytwornie przyrządzonego olbrzyma przy obiedzie korzystał, nie mogąc się samym przysmakiem z nami podzielić, dzieli się przynajmniej tą wiadomością ichtologiczną.

— **W sprawie wodociągów krakowskich.** Jak z dawniejszych doniesień naszego dziennika wiadomo, zaproszony w kwestyi budowy wodociągów inżynier Friederich, z Karlsruhe, zażądał tak w celu orzeczenia o planach ś. p. Klugera, jak i wypracowania ostatecznych projektów wodociągu regulicko-krakowskiego rozmaitych dat statystycznych dotyczących Krakowa i wykonania wielu jeszcze pomiarów. Spełnienie słusznych żądań p. Friedericha wymagało dużo pracy, tem bardziej, iż wszystkie elaboraty trzeba było tłumaczyć na niemieckie, co ze względu na mnóstwo wyrazów technicznych nie mało zabierało czasu. Dokonano tego szczęśliwie i przed kilkunastoma dniami wysłano wszystkie żądane daty p. Friederichowi, który ma nad niemi się zastanowić i orzec, czy i w jakim kierunku zmienić niedokończone zresztą z powodu naprzód choroby, a następnie śmierci, plany nieodżałowanego ś. p. Klugera i wypracować projekt ostateczny wraz z kosztorysami. Tymczasem prowadzą się dalej pomiary źródeł jak i obserwacye meteorologiczne w Regulicach, w stacyi umyślnie na ten cel przez miasto Kraków założonej. Szczegóły tych pomiarów i obserwacyj podane będą do wiadomości na najbliższem posiedzeniu komisyi wodociągowej; już teraz atoli możemy donieść, iż źródła regulickie tak stałością swej temperatury jak i bardzo małą zmiennością swej wydatności usprawiedliwiają najzupełniej postanowienie użycia ich do zaopatrzenia Krakowa w wodę. Z uwagi atoli tak na wzrost Krakowa jak i ciągłe zwiększanie się konsumcyi wody w miastach w wodociągi zaopatrzonych, postanowiła komisya wodociągowa zbadać także źródła w Baczynie i zapas tamecznej wody gruntowej kwalifikuje się do zasilenia w razie potrzeby wodociągu regulickiego. Wyznaczona w tym celu podkomisya zwiedziła temi dniami Baczyn i wsie sąsiednie, znalazła tamże znaczną ilość znakomitej wody źródlanej i gruntowej i przedłoży niebawem swe wnioski pełnej komisyi wodociągowej.

— **Fenomenalny talent.** — Przybył do Krakowa młody izraelita Maurycy Rübner, rodem z Oświęcima, liczący 7½ lat, który odznacza się niezwykłym a jak na swój wiek nadzwyczajnie rozwiniętym talentem matematycznym. Nieuczęszczał on dotychczas jeszcze do żadnej szkoły, nieumie też ani pisać, ani czytać; ojciec jego nieposiada majątku, a ma prócz Maurycego jeszcze 6 małoletnich dzieci. Wszelkie zadane pytania matematyczne czterech działań, ułamkowe, kilkunastoliczbowe, choćby bardzo skomplikowane i t. p. — rozwiązuje Maurycy Rübner z pamięci bez żadnej trudności i widocznego wysilenia natychmiast dokładnie w przeciągu kilku minut. W czasie namyślania się można nawet Rübnerowi przeszkadzać lub z nim rozmawiać; nigdy się jednak nie pomyli. Pamięć liczbową ma tak wielką, że może bez błędu i zająknienia powiedzieć najdokładniej rezultat jednego z poprzednich zadań matematycznych, choćby był długi szereg liczb. Podobno Maurycy Rübner wystąpi w naszem mieście z publicznym popisem, można więc będzie przekonać się naocznie o jego istotnie zadziwiającym talencie matematycznym.

— **Zaraza na raki.** W rzeczce Rudawie pod Krakowem wybuchła zaraza na raki i została stwierdzoną na licznych okazach martwych, jakoteż jeszcze żywych ale chorych, którym nogi odpadają. Z kryjówek wyciąga się liczne trupy lub członki. W samej Rudawie nie mógł p. Raciborski wczoraj ułowić prawie już ani jednego raka, tylko w potoku Bronówce, ale po większej części widocznie już chore. Według oznajmienia p. Karola Langiego, gotowane raki są nie dobre, tak, że ich nie jadł. Wobec tego byłoby do życzenia, aby władze zabroniły sprzedawania raków. Zapewne zaraza ogarnęła już i inne wody kraju. Na korzyść nauki i praktyki wartoby z całego kraju zebrać daty o objawach, kierunku i sile zarazy. Geneza choroby nie jest jeszcze wyjaśniona.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Sieklówka górna i dolna, w powiecie Jasielskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Hr. Ignatiew**, były minister rosyjski, przejechał wczoraj wieczorem pociągiem kuryerskim z Podwołoczysk przez Kraków do Wiednia.

— **Ruch kąpielowy** do 11 b. m.: W Krynicy 217, w Iwoniczu 210, w Karlsbadzie 7,818, w Marienbadzie 2,111, w Cieplicach-Schönau 1,254, w Francensbadzie 1,210 osób.

— **Biała** 17 czerwca. Arcyksiążę Albrecht darował swój zamek z parkiem wspaniałym w Lipniku, niedaleko kościoła bialańskiego położony, z tem postanowieniem, aby w tym zamku urządzono instytut edukacyjny, tymczasowo o 6-ciu klasach z wykładem po niemiecku, a znów oddzielnie o 6-ciu klasach wyłącznie z wykładem polskim. Otóż ów zakład został już otwarty czyli urządzony pod nazwą: „zakład naukowo wychowawczy Hildegardy“ na cześć i pamiątkę ś. p. zgasłej małżonki arcyksięcia Albrechta, która to imię nosiła. JE. biskup Dunajewski poświęcił onegdaj ten zakład w obecności wydelegowanego przez Arcyksięcia generalnego dyrektora dóbr pana Jeffé z Wiednia, oraz dyrektora dóbr żywieckich pana Diefenbach, tudzież wobec szefów władzy rządowej i miejskiej oraz korporacyj kościelnych. Po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy klasztornej, bierzmował JE. X. biskup wiernych w kościele parafialnym Przyjęcie było wspaniałe.

— **Lord Salisbury.** *Köln Ztg.* otrzymuje z Londynu list z charakterystyką Salisburego, z którego podajemy wyjątek: Lord Salisbury zdobył sobie jako Lord Robert Cecil w Izbie niższej, gdzie reprezentował miasteczko Stamford, pierwsze parlamentarne ostrogi. Jako przyszły dziedzic wielkiego imienia i książęcego majątku, stanął natychmiast po stronie owych nieugiętych torystów, którzy uważają literę istniejącej ustawy za nienaruszalną i niezmienną. Człowieka tego więcej niż średniego wzrostu, z pełną brunatną brodą i wysokiem czołem, otacza jakaś atmosfera przykra i tajemnicza, dopóki donośnym, ostrym głosem mowę swą zwraca z nieubłaganą bezwzględnością przeciw swoim przeciwnikom, dopóki rzuca palącemi szmermelami słów i wzywa lordów do ratowania ustawy i do nieugiętego oporu przeciw gminowi. Dopiero gdy wróci w progi domowe i z potężnego mówcy w parlamencie staje się niewymuszonym gawędziarzem, rozwija tak zniewalającą uprzejmość, że każdy zapytuje się, jak stwórca mógł obdarzyć jednego ducha, tak odmiennemi dwoma objawami. Mało jednak ludzi zna go jako prywatnego człowieka. Przed 12 laty uchodziło za dogmat, że lord Salisbury nie może nigdy być szefem gabinetu konserwatywnego, lecz raczej kierownikiem przeciwrewolucyi. Najzaciętsi jednak przeciwnicy przyznają mu świetne przymioty. Jest on szlachcicem historycznego pochodzenia, potężnym mowcą, olśniewającym autorem, uczonym teologiem i chemikiem, dobrym panem, pieczołowitym ojcem rodziny, z rocznym dochodem miliona marek, a przedewszystkiem *gentlemanem* z krwi i kości. Jako męża stanu stawiają go na równym stopniu z Gambettą, o którym książę Bismark miał powiedzieć, że na posadzie pierwszego ministra jest tem, czem bęben w pokoju chorego. Co do społecznego znaczenia nowego gabinetu, kierownictwo Salisburego nad każdem innem góruje. Posiada on środki gromadzenia, skupiania w swoim salonie towarzystwa torysów, a chociaż małżonka jego posiada w przekonaniu o wyższości swego męża niepospolitą dozę dumy, którą niejednego konserwatystę, ale rozczochranego, odstręczyła od siebie, uważa ona się jednak za zbyt wielką damę swego stronnictwa, aby na przyszłość nie poświęciła swego salonu służbie ogólnej sprawy. Ani pani Gladstone, ani lady Granville nie posiadały tego na pół politycznego instynktu, aby mieć salon, który skutkiem tego, a mianowicie salon polityczny, stracił w ostatnich 5 latach na wzięciu. Za gabinetu Salisburego odzyska on znowu swoje przywileje.

— **Prawdziwa zamieć śnieżna** szalała nad Petersburgiem dnia 12 b. m. przy dwustopniowej temperaturze. Orkan chwilami był tak silny, że wyrywał drzewa z korzeniami, zrywał dachy i t. d. Wiatr dął od morza i woda w Newie i w kanałach, podniósłszy się o pięć stóp, wystąpiła w kilku miejscowościach z brzegów. W zatoce burza szalała z wściekłością i uniemożliwiała wszelką nawigacyę.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 20go: *Gaskończyk*, opera komiczna w 4 aktach, Souppégo.

W niedzielę 21go: *Indigo* czyli *Banda rozbójników*, opera kom. w 4 aktach, Jana Straussa.

W poniedziałek 22go: po raz pierwszy *Pierścień rodzinny* (*Gillette de Narbonne*), opera kom. w 3 aktach, Edmunda Audran.

We środę 24go: *Pulestrant* (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach, Millöckera.

We czwartek 25go: *Chusteczka królowej*, opera komiczna w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotę 27go: *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

W niedzielę 28go: *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach, Souppégo.

W poniedziałek 29go: *Wesoła wojna*, opera kom. w 3 aktach, Jana Straussa.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 18go czerwca chmurnawo; term. od 15·2 doszedł do 28·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 741·1 millim., term. 14·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 20go czerwca: śś. Reginy i Florentyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Artyści lwowscy, starając się urozmaicać ciągle swój repertuar u nas, wznowili wczoraj operetkę Lecocq'a *Pani Angot*. Metryka tego utworu nosi dość dawną datę, bo sięga podobno tych jeszcze czasów, kiedy twórca *Pięknej Heleny* pierwszych i nieśmiałych zaczął zyskiwać naśladowców. Muzyka zatem *Pani Angot* miała czas stać się popularną — i stała się nią tak dalece, że każdy jej motyw przypomina się słuchaczom, jako stary znajomy i mimowolnie każe się nucić. Pomimo jednak, że jest powszechnie znaną, muzyka ta nie stała się banalną: chroni ją od tego właściwe niepospolitemu talentowi kompozytora bogactwo tematów lekkich, ulotnych jak pląsy motyla po kwiatach, i jak one pełnych wdzięku, nie pozbawionych wszakże tu i owdzie siły i werwy, w miejscach lirycznych — owianych tchnieniem poezyi, wszędzie zaś wolnych od tej cechy, którą zna świat pod mianem „kaskadowości.“ — Wolną też jest od niej i treść operetki, nieodznaczająca się „podkasaniem“, wesoła jednak, dowcipna i utrzymująca zajęcie widza do końca. Dzięki tym zaletom *Pani Angot* długo jeszcze będzie pożądanem zjawiskiem na scenie, czego też dała dowód publiczność krakowska, która bardzo licznie zgromadziła się wczoraj w teatrze, nie szczędząc żywych oznak swego zadowolenia.

Zasługę jednak powodzenia wznowionej operetki w niemałej części dzielą z autorem jej wykonawcy, którzy, jak zawsze, wywiązywali się z swego

zadania w sposób wzorowy. Pani Kasprowiczowa w roli Klaretty i pani Bocskaj, jako aktorka Lange śpiewały prześlicznie. — Liryczny duet tych dwóch artystek w akcie II, opiewający wspomnienia dziecinne, był wykonany z prawdziwie słowiczym wdziękiem. Zyskały też powszechne uznanie numera brawurowe, odśpiewane przez panią Kasprowiczową, jak n. p. w akcie III: „Mama Angot mię wykarmiła“ itd. Partyę Ange Pitout śpiewał p. Floryański — i wykonał ją z siłą i precyzyą. Pan Myszkowski z właściwym sobie humorem i inteligencyą odegrał rolę Larivaudiere. On też jeden charakteryzacyą i strojem zastosował się ściśle do epoki, był jakgdyby żywym typem z czasów dyrektoryatu. Inni artyści ścisłość tę lekceważyli i stroje ich stanowiły anachronizm, bo reprezentowały późniejsze różne epoki. Chóry, jak zwykle, popisywały się dzielnie, wystawa była staranną. *L. K.*

Muzeum narodowe w Krakowie. P. Ludomir Cieński właśc. dóbr Okno na Pokuciu, złożył tytułem depozytu w Muzeum Narodowem bardzo cenny zabytek ikonograficzny w postaci dwóch portretów na miedzi oprawnych w ramki składane hebanowe. Są to autentyczne i współczesne portrety błogosławionej Barbary Langówny, jeden w szatach świeckich, — drugi w wieku późniejszym jako tercyarki zakonu OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie. Oba malowane w r. 1617 przez nadwornego malarza Zygmunta III Roberta Belgijczyka. Po drugiej stronie dwukrotnie napis charakterem XVII-go wieku: *Imago verissima ad vivum effigies V. Barbarae Langa, ab excellenti pictore Regis Sigismundi Robe to Belgo depicta prout domi nicdebat. Anno Domini 1617. Aetatis 45 asservanda in Archivo Domus ad perpetuitatem memoriae.* Portret w późniejszym wieku zgadza się zupełnie z rzadkim miedziorytem 306/201, przedstawiającym też Barbarę Langównę (ur. 1567 † 1621).

Od Administracyi „Czasu.“

Na pielgrzymkę Welehradzką złożyli: J. T. St. 10 złr., Dr Włodzimierz Kozłowski 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie
z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przem. z dnia 10 czerwca 1885.

Przewodniczący: Prezes Izby p. Baranowski.
Obecnych Członków 27.

Po nastąpionym w obecności komisarza rządowego radcy dworu hr. Badeniego wyborze posła do Rady państwa, odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie nowo wybranej Izby. Szef biura Dr Weigel w obszernym wywodzie przedstawił przebieg działalności biura Izby w czasie od rozwiązania dawniejszej aż do ukonstytuowania się obecnej Izby. Ze sprawozdania tego okazuje się, że biuro Izby w tym czasie załatwiło 1443 ekshibitów, między któremi było 144 opinii w sprawach rękodzielniczych, 40 relacyj do namiestnictwa w sprawach przemysłowych, 45 opinii w sprawach cechowych, 28 poświadczeń i certyfikatów, 41 wpisów firm, 58 spraw kolejowych i taryfowych itd.

Znaczków ochronnych zarejestrowano w tym czasie 5 a mianowicie: 1 na rzecz fabryki rosolisów ks. Montléart w Izdebniku, 1 na rzecz fabryki czernidła braci Bichterle w Białej, 2 na rzecz składu hurtownego herbaty i win Juliusza Grossego w Krakowie i 1 na rzecz fabryki machin i narzędzi rolniczych i wiertniczych L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Prócz tego zarządził prezes Izby z przybraniem dwóch członków dawniejszej Izby skontro kasy, prowadzonej przez p. Alberta Mendelsburga i udzielił mu absolutorium z zarządu kasy za rok 1884 i przedłożył ministerstwu preliminarz wydatków na rok 1885.

Sprawozdanie powyższe przyjmuje Izba do wiadomości i uchwala p. wiceprezesowi Izby Mendelsburgowi za gorliwe i bezinteresowne prowadzenie kasowości Izby przez rok 1884 wyrazić uznanie i podziękowanie.

Następnie uchwalono przyjąć prowizorycznie, wypracowany przez biuro Izby projekt podziału Izby na specyalne komisye i przekazać stanowczo ugrupowanie członków Izby między poszczególne komisye, komisyi regulaminowej, w skład której powołani: pp. Baranowski, Emil Baruch, Gralewski, Mendelsburg, Reich i Zygmunt Szancer.

Do komisyi urządzającej międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu uchwalono wydelegować z grona Izby p. p. Emila Barucha i Samuela Schlesingera.

Reskrypt ministeryalny żądający opinii, czyli tak zw. biura wywiadowcze zaliczone być mają do przedsiębiorstw koncessyonowanych lub wolnych, wywołał ożywioną dyskusyę. P. Gustaw Baruch przedstawia szkodliwe następstwa istnienia takich biur wychodzących dość często na wymuszenie odczepnego od firm nawet pierwszorzędnych, którym grożą udzielaniem niekorzystnych opinij i sądzi dlatego, aby zakladanie takich biur było zupełnie wzbronionem i wywiadywanie się o stosunkach kredytowych pozostawiono własnemu sprytowi kupców lub przemysłowców, którzy bez wielkiej trudności w drodze prywatnej potrafią zasięgnąć potrzebnych informacyj. Przeciw temu wystąpił p. Hermann Merz wykazujac przykładami, jak mylne bywają takie prywatne informacye zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy w skutek nieznajomości stosunków lokalnych zapytano o opinię zawistnego konkurenta osoby, co do której chciano mieć informacyę. P. Strzygowski z Białej wyjaśnia, że najlepszych informacyj w stosunkach kredytowych w Austryi udzielają wzorowo urządzone biuro wywiadowcze w Berlinie i Londynie, które dla braku podobnych biur w Austryi cieszą się ogromną klientelą. Zgodzono się wreszcie na to, aby prowadzenie biur tego rodzaju było przemysłem koncesyonowanym i aby od starającego się o koncesyę wymagano wykazania wyższego stopnia ogólnego wykształcenia, dalej fachowego uzdolnienia i niewątpliwej nieskazitelności charakteru tudzież złożenia stósownej kaucyi i aby o dopuszczalności kompetenta w każdym poszczególnym wypadku orzekała także właściwa Izba handlowo przemysłowa.

Zbadanie i zestawienie żądań, które podnieść należy z powodu odnowienia wypowiedzianego traktatu handlowo-cłowego z Rumunią, i z powodu noweli do taryfy cłowej, która ma być przedłożoną nowo wybranemu parlamentowi, przekazano komisyi dla spraw cłowych i traktatów handlowych, która na najbliższem posiedzeniu Izby przedłożyć ma sprawozdanie.

Tej samej komisyi przekazano także obszernie umotywowany wniosek p. Lorda, zmierzający do wyjednania ułatwień dla galicyjskiego handlu drzewnego, dotkniętego w ostatnich czasach różnego rodzaju utrudnieniami ze strony rządu węgierskiego. Komitetowi urządzającemu wystawę rolniczo-przemysłową w Bełzie, uchwalono odpowiedzieć, że dla braku pokrycia, Izba subwencyi udzielić nie może, zwłaszcza, że na urządzenie wystawy krajowej projektowanej w Krakowie w r. 1886 wypadnie znaczniejsze przeznaczyć fundusze.

W końcu sekretarz Dr Leo przedstawił odezwę dyrekcyi tutejszej filii banku austro-węgierskiego, o zaproponowanie 4 kandydatów na opróżnione przy filii ubocznej w Rzeszowie 2 miejsca cenzorów, i uchwalono przedstawić pp.: Dra Alojzego Rybickiego, Markusa Ecksteina, Ferdynanda Schaittera i Antoniego Karpińskiego.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Baranie i Kleparzu.
w dniach 18 i 19go czerwca.

Na wczorajszym targu na Baranie bardzo mało było zboża.

Płacono za pszenicę białą na 237 funtów polskich od 6·25 do 6·60 rsr.; żyto na 227 funtów od 4·75 do 5·— rsr.; jęczmień na 202 funtów od 4·25 do 4·50 rsr.

Przy słabej tendencyi i braku obcych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu, odbył się w bardzo ciasnych granicach, przy cenach stosunkowo niezmiennych.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., jarą od —·— do —·— złr.; żyto polskie od 7·25 do 7·40 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·80 do 7·10 złr.; jęczmień od 6·75 do 7·25 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr. (z akcyzą).

Wszystko za 100 kilogramów.

Stan urodzajów w Królestwie Polskiem i w Krajach Zabranych.

W guberniach kraju zachodniego stan rzeczy tak się przedstawia: gubernia Wileńska — wzrost zasiewów ozimych i wschodzenie jarych, w powiecie wileńskim, są dobre, w wilejskim niezadawalniające, w innych zaś powiatach zadawalniające. Wzrost traw w powiecie wileńskim dobry; w wilejskim, oszmiańskim i trockim niezadawalniający, w innych powiatach zadawalniający; owadów szkodliwych nie ma, gradobicia nie było.

Gub. Witebska: Zasiewy ozime uwolniły się od śniegu w początkach kwietnia; zimne wiatry z deszczem i kilka przymrozków w nocy nie sprzyjały roślinności. Od 10 maja ustaliła się dobra pogoda, jakoż roślinność odżyła; uprawa roli pod zboże i ogrodowiznę posuwa się pomyślie; zasiewy rozpoczęto w pierwszej połowie kwietnia. Owadów szkodliwych niema; w niektórych miejscowościach, gdzie robactwo w jesieni zniszczyło oziminę, zasiewa się zboże jare.

Gub. Wołyńska: Pogoda do połowy kwietnia była sucha, potem nastały deszcze peryodyczne, chociaż z raptownemi przejściami od ciepła do zimna i na odwrót. Przymrozki nocne w części zgubnie wpłynęły na drzewa owocowe; od maja ustaliła się przyjaźniejsza dla roślinności pogoda, z peryodycznem deszczem; w kwietniu i w maju w niektórych miejscowościach wypadł grad, który zresztą tylko miejscami wyrządził szkody. Pomimo niesprzyjającej jakby się zdawało, pogody w kwietniu, oziminy prawie w całej gubernii są zadawalniające; zasiewy zbóż jarych ukończono przed majem, z wyjątkiem tatarki i prosa, których zasiew już prawie na ukończeniu; ruń jarego zboża zadawalniająca, zwłaszcza wczesnych zasiewów;— wzrost traw, z małemi wyjątkami, także zadawalniający, chociaż w miejscowościach nizkich sianożęci zalane dotychczas; grad wybił zboża w powiatach: żytomirskim na 16,848 rsr., w zasławskim na 2,450, w ostrowskim na 14,340 i w rowieńskim na rsr. 10,652. Szkodliwych dla roślinności owadów nie zauważono.

Gub. Grodzieńska: Zimno i sucha pogoda w początku wiosny nie sprzyjała rozwojowi roślin i robotom polnym; od końca kwietnia zaczęły padać deszcze, które sprzyjały pomyślnemu załatwieniu zasiewów i poprawiły oziminy i sianożęcie, tak, iż w obecnej chwili są one w stanie zadawalniającym, żyto zaś poczyna się kłosić; ruń jarych zasiewów opóźnia się z powodu zimnych nocy i nic jeszcze stanowczego o nich orzec się nie da; braku nasion i rąk roboczych nie doznano; szkodliwych owadów niedostrzeżono.

Gub. Kijowska: Wzrost zbóż ozimych i jarych, oraz traw we wszystkich powiatach bardzo zadawalający; roboty polne trwają z powodzeniem; szkodliwych owadów niema.

Gub. Kowieńska: Ruń ozimin wszędzie zadawalniająca; sianożęcie, których wzrost opóźniły chłody, obecnie, pod wpływem pogody ciepłej i deszczów znacznie się poprawiły; zasiewy jare idą pomyślnie przy pięknej pogodzie, chociaż jeszcze nie skończone; ruń wczesna jeszcze wątpliwa; braku rąk roboczych niema i ceny umiarkowane; szkodliwe owady nie pojawiły się.

Gub. Mińska: Stała w kwietniu posucha i następnie zimne noce z przymrozkami opóźniły wzrost zbóż ozimych i sianożęci. Obecnie odbywają się zasiewy jare, na które widoki nie dadzą się przewidzieć; rąk roboczych dostatek; szkodliwych owadów nie zauważono.

Gub. Mohylowska: Oziminy, dzięki ustalonej ciepłej pogodzie i deszczom, obecnie są wogóle średnie; uprawa roli pod zasiewy jare idzie pomyślnie; w niektórych miejscach już wysiano jęczmień i pszenicę; sianożęcia rosną powoli, miejscowości zaś zapadłe dopiero się wynurzyły z wody; owadów szkodliwych dla roślin niema.

Gub. Podolska: Sianożęcie, oziminy i zboża jare wegetują bardzo zadawalniająco, żyto się kłosi; pogoda sprzyjająca; od czasu do czasu deszcze; gradobicia nie było; szkodliwych dla roślin owadów nie zauważono.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Nadzorczej Towarzystwa Ogniowego ponownie został wybranym jednogłośnie p. Alfred Milieski, zastępcą pierwszego dyrektora.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.* dnia 17go b. m., że podług nadeszłych tam wiadomości z Kijowa, Car zjedzie do miasta tego w miesiącu lipcu i uda się ztamtąd do Królestwa Polskiego. Przed kilku tygodniami mówiono dużo o zamierzonej podróży Cara do Danii, wiadomość ta okazała się bezpodstawną.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 19go czerwca. (*W*) Rząd zamierza w celu zabezpieczenia zbytu nafty galicyjskiej wobec konkurencyi zagranicznej, użyć odpowiednich środków.

Wiedeń 19go czerwca. (*M*) Poseł rumuński Maorogheni oświadczył w ministerstwie spraw zagranicznych, że rząd rumuński gotów jest rozpocząć rokowania względem zawarcia nowej konwencyi handlowej.

Wiedeń 19 czerwca. (*M*) Kilku przewódzców robotniczych odcienia umiarkowanego wyjechało z Wiednia do Berna, ażeby zachęcać tamtejszych robotników do wytrwania w bezrobociu, lecz przestrzegać zarazem przed dalszemi ekscesami. Berneńscy zbuntowani robotnicy otrzymują z funduszów robotniczego internacyonału regularne pieniężne zasiłki, równające się prawie całej dotych czasowej płacy.

Berno 19 czerwca. (*M*) Między różnemi pogłoskami o przyczynie zmowy robotników, utrzymują się także jedna, którą tylko z wielkiem zastrzeżeniem podaję, że pierwszą pobudkę do zmowy dali *agents provocateurs* zapłaceni przez fabrykantów niezadowolonych z nowej ustawy przemysłowej, którzy wywołaniem rozruchów między robotnikami chcieli urządzić demonstracyę, rządowi mającą wykazać, że ustawa ta także i robotników niezadawala. Gdy jednakowoż rzucona iskra rozdmuchała nagromadzone w tłumach materyały palne, przestali być fabrykanci panami sytuacyi i stali się sami ofiarami wywołanych przez się namiętności.

Berno 19 czerwca. Zmowa między robotnikami przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wiele osób zostało rannych, a wiele aresztowano. Utrzymują, że dziś ogłoszony będzie stan wyjątkowy.

Budapeszt 19 czerwca. (*M*) *Egyetertes* donosi, że fabrykant wiedeński E. Fogel udzielił komitetowi wystawy 10.000 złr. w tym celu, aby ubogim węgierskim przemysłowcom i ich pomocnikom umożebnić gruntowne zwiedzenie wystawy. Związek przemysłowców krajowych upoważniony został stosownie do życzenia Fogla wybrać z różnych części Węgier uboższych przemysłowców, opłacić im koszta podróży do Pesztu i udzielić im subwencyi, aby mogli 4 — 5 dni zabawić w Peszcie.

Z polecenia Stowarzyszenia węgierskich literatów i artystów udał się do Paryża Atilla Szemere, aby literatom i artystom francuskim wręczyć zaproszenie na wystawę.

Warszawa 19 czerwca. Znany podróżnik afrykański Rogoziński przybędzie tu w tych dniach. Stowarzyszenia naukowe i dziennikarskie przygotowują mu wspaniałe przyjęcie.

Rzym 19 czerwca. (*M*) Pomiędzy odznaczeniami, których z okazyi rocznicy koronacyi miał Papież udzielić, był także projekt zamianowania Windthorsta hrabią papieskim. Udzielenie tej godności zostało jednak na później odłożone ze względu na to, iż w Berlinie uważanoby to za demonstracyę.

Madryt 19 czerwca. W parlamencie przyszło do gwałtownych scen. Sagasta utrzymywał, że stan zdrowia w Madrycie jest pomyślniejszy niż w zeszłych latach i wykazywał skutki, jakie kwarantanna hiszpańska wywrzeć może na handel i publiczne stosunki.

Komisya wysłana w celu zbadania metody szczepienia cholery przez Dr Ferzon, została odwołaną. Rząd kazał skonfiskować i opieczętować naczynia z płynami, które komisya ta w celu dalszych studyów z Valencii przywiozła.

Telegramy biura koresp.

Düsseldorf 19 czerwca. Profesor Camphausen umarł nagle na sparaliżowanie płuc.

Berlin 19go czerwca. Uroczyste pochowanie zwłok ks. Fryderyka Karola odbyło się wczoraj. Następca tronu reprezentował Cesarza na pogrzebie. Wieczór przyjmował Cesarz przybyłych na pogrzeb książąt i delegowanych.

Berlin 19 czerwca. Rada związkowa przedłużyła na wniosek Saksonii mały stan oblężenia w Lipsku na jeden rok.

Rzym 19 czerwca. (Z Izby). Depretis oświadczył, że gabinet podał się do dymisyi. Król zastrzegł sobie na później ostateczną decyzyę. Ministerstwo urzęduje więc dalej prowizorycznie. Na wniosek Depretisa rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Londyn 19 czerwca. Instalacya nowego gabinetu doznać może zwłoki, ponieważ Gladstone i towarzysze udzielą wprawdzie nowemu ministerstwu w ogóle poparcia, ale nie chcą się zobowiązywać do tego stopnia, jak tego pragną konserwatywni. Utrzymują, że Salisbury i Gladstone udali się do królowej do Windsoru.

Podług *Standarda*, Salisbury nie obejmie rządów, jeśli przywódcy liberalni odmówią udzielenia żądanych przez niego zapewnień.

Londyn 19 czerwca. Northcote podniesiony będzie do stanu hrabiowskiego, przyjmie tytuł Earl Iddesleigh, i wstąpi jako pierwszy lord kanclerz do gabinetu. Salisbury będzie jednak prezydentem ministrów, Balfour będzie prezydentem rządu lokalnego, bez krzesła w gabinecie; Stanhope wiceprezydentem tajnej rady. Sekretarz stanu dla Irlandyi nie został jeszcze zamianowany.

Madryt 19 czerwca. W prowincyach Murcii, Walencyi i Castellon było wczoraj 575 wypadków choroby, a 222 wypadków śmierci na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 19go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·55 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99·— — Renta srebr. 83·20 — Renta złota 108·30 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 90 — Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 858·— — Akcye kredyt. 288 40. - Londyn 124 25. — Napoleony 9 85½. — Lombardy 137·— Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 251·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·—. — Marki 60 95. — Ruble 124·50. — Dukaty 5 86 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank –·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19-go czerwca.— Banknoty austryackie 164·—. — Krótki Wiedeń 163·85. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 204·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 57·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 102 90.— Akcye austr. kredytowe 473·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Czerwca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 25
Marki niemieckie	60 60	61 25
Dukat ważny	5 83	5 92
20-to frankówka ważna	9 82	9 90
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 35	82 95
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 40	100 20
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 40
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	52 —	55 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 —	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	251 --	253 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 25	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 50

Wiedeń 18 Czerw.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	82 55	82 70
4⅕% „ srebrna	83 25	83 40
4% „ złota	108 55	108 70
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 ---	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 75	166 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 25	105 25
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	101 90
Węgierskie „ „	102 50	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 25	103 -
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	98 90	99 05
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 40	108 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	234 --	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 40	288 70
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	288 --
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 —	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	585 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	857 —	859 —
Unionbank . . . . 100 „	79 --	79 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 --	144 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 75	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	442 —	444 --
Elżbiety . . . . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2477	2480
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	251 --	251 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 25	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 25	166 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 25	164 85
Rudolfa . . . . . 200 „ „	184 —	184 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 75	298 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 50	137 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 —	174 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 50	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 --
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 75	104 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 20
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 20	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 --	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 60	121 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 60	92 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 60	101 10
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 --
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 —	119 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 40	88 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 20	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 75	151 —
„ „ . 200 złr. 5%	126 75	127 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ II Em. 200 „ „	99 20	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 50	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	124 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 50	176 —
Clary . . . . złr. 42	42 90	43 30
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 50
Insbrucku. . . . . . „ 20	19 20	19 60
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	17 75	18 50
Salma . . . . „ 42	54 --	54 50
Salzburgskie. . . . . „ 20	23 50	23 75
St. Genois . . . . . „ 42	48 --	48 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 --	132 —
4% „ . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	29 —	29 75
Windischgrätza. . . . „ 20	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 16	10 18
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 17	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	60 95	61 —
Rubel papierowy za 100	124 50	125 —

Lwów 18 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 --	98 --
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 18 Czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—	12	

(1598-2-2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA NOWINA
KONOPKI

odbędzie się

w poniedziałek 22 czerwca b. r.

o godzinie 9ej

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym
w Mogilanach.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go lipca r. b.

ECHO Trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka.

Czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom Tercyjarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla Tercyjarzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu wychodzące

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.

Prenumerata roczna wynosi w Krakowie 50 ct., a z przesyłką w całej Austryi 65 centów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. kard. Ledóchowski i Jego Przewielebności Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. (1493-5-6)

OGŁOSZENIE.

Na mocy upoważnienia c. k. Rady szkolnej okręgowej wzywam, chęć ubiegania się mających, aby się na dzień **1 lipca 1885 r.** o godzinie 10 zrana zgłosili do Dworu wsi Węgrzce, gdzie odbędzie się **licytacya** na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy domu i innych ubikacyj na gruncie szkolnym. Plan, kosztorys i warunki licytacyi są do przejrzenia na miejscu.

(1603-2-3) **Stanisław Zaleski,** przewodniczący Rady szk. miejscowej.

Bona Francuzka i inne bony i guwernantki są zaraz do umieszczenia, w biurze *M. Wysockiej* w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5. (1600-2-2)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (704-8-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.



Dziś i w następnych dniach od godz. 4 popołudn. występ słyn. poskromicielki zwierząt

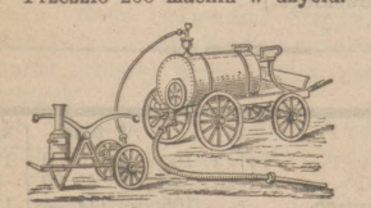
Miss Cora z 6 tresowanemi lwami.

Codziennie wielkie karmienie o godz. 4, 6 i 8 wiecz.

W niedzielę 21 czerwca nieodwołalnie ostatni dzień. (1607-2-4)

Przeszło 200 machin w użyciu.

Fab. założ. 1823. — 54 MEDALI.



MACHINY
do czyszczenia wychodków
wozy do wywożenia odchodów,
najnowszy system ewakuacyjny
do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza

Wm Knaust w Wiedniu

ces. król. uprzyw. fabryka machin.

Szczególność:
sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe.

Ogólne katalogi darmo i opłat.

Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1153-16-24)

Świeże
wody mineralne
najlepszy (1195-7-10)
PORTLAND CEMENT
prawdziwe kufsteińskie
wapno hidrauliczne
poleca handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

W skutek wydalenia ludności polskiej z Prus, Polak, żonaty, liczący 37 lat, energiczny, uzdolniony kupiec, od lat sześciu w jednem z najpierwszych zagranicznych domów handlowych pracujący, z najlepszemi rekomendacyami, poszukuje w Galicyi lub na Bukowinie miejsca jako nadzorca fabryk, sekretarz, kasyer, rachmistrz, magazynier, lub też jako starszy pomocnik w handlu bławat konfekcyi, dywanów i galanteryi.

Bliższych szczegółów udzielić raczy W. Pan **Henryk Schwarz w Krakowie.** (1628)

DO NABYCIA

za cenę zniżoną

Żniwiarka (Johnstona) używana, w dobrym stanie. — Wiadomość u stróża. Podwale Nr. 5. (1615-1-3)

Chłopiec

w wieku około 14 lat, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **PRAKTYKANT** zaraz albo od 1 lipca w handlu win **A. Ciechanowskiego w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1614-1-3)

Tamże

jest do sprzedania **Tusz pokojowy** mało używany.

WILLA

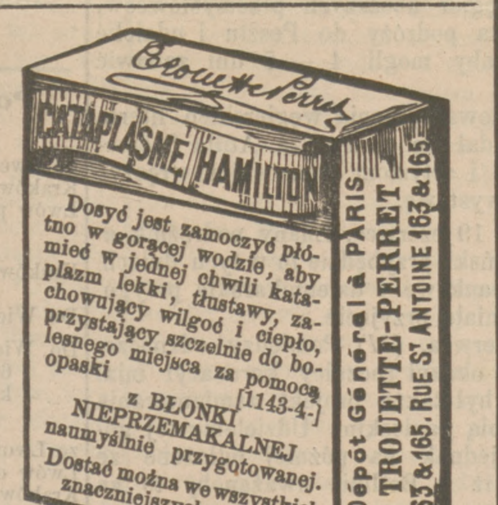
w odległości 15 minut od Krakowa, w pięknem położeniu, składająca się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, dwóch piwnic, stajen, wozowni i dużego ogrodu, oraz osobnego mieszkania dla służby (dwa pokoje), jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **A. Sulikowskiego,** zegarmistrza przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 1 w Krakowie. (1613-1-3)

Justyna z Jędrzejewskich Paulus
Wien, I. Schottengasse 3
(dawniej w Krakowie)

Biuro Nauczycielskie

poleca guwernantki, guwernerów i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej, niemieckiej — po cenach bardzo przystępnych. (1515-2-9)

Poszukuje się
administratora
większego domu w Krakowie, który może złożyć kaucyę lub innego rodzaju zabezpieczenie do wysokości 1000 złr. — Oferty pisemne, zawierające adres, zatrudnienie, rodzaj zabezpieczenia i warunki przyjmuje **Administracya „Czasu"** pod lit. **W. Z.** (1593-3-3)



Interes exportu kawy, herbaty itd.

pod firmą:

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

objął na własność p. **Mich. Stanisław Bury** i takowy nadal w Altonie pod własną firmą prowadzić będzie. (1500-3-3)

Adres: ***M. S. Bury, Altona.***

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(41-16-)

Wieś do sprzedania

pod korzystnemi wrrunkami, dobrze zagospodarowana i obsiana, oddalona od Tarnowa 36 kilom., od krajowego gościńca Tarnów-Szczucin 2 kilom., obejmująca obszaru razem 294 morgów pól, łąk, lasu i pastwisk, z propinacyą, wraz z martwym i żywym inwentarzem (60 sztuk). 12000 Tow. kred. ziems. galicyjskiego zostać może przy gruncie. Bliższa wiadomość pod **Nr. 100** poste restante **Szczucin.** (1549-3-3)

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1340-14-18)

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

Konfekcya mundurów dla personalu c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie do końca roku 1886 potrzebnych, ma być rozdaną w drodze ofert między przedsiębiorców, którzy mogą się wykazać, że są w stanie podobnym większym robotom podołać.

Wzory mundurów wraz z dotyczącemi ogólnemi i szczególnemi warunkami, również formularze cenników do wypełnienia, można przejrzeć a względnie otrzymać w Sekretaryacie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie (Zacisze 5.).

Zwraca się uwagę przedsiębiorców, mających chęć ubiegania się o pomienione roboty na tę okoliczność, że gotowe mundury po uskutecznionym odbiorze tychże, należy odstawić opłatnie do najbliższej stacyi kolei państwowej.

Oferty opieczętowane, stemplem na 50 ct. od arkusza opatrzone, z napisem: „Oferta na konfekcyę mundurów" należy wnieść najdalej dnia 30 czerwca 1885 r. do godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Kraków, w czerwcu 1885 r.

(1627-1-3) **C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych.**

Wszelkie objaśnienia ustne i piśmienne, oraz zapisy uczennic na mające się otworzyć z nowym rokiem szkolnym

wyższe kursa języków

pod przewodnictwem
księżnej Massalskiej

udzielają się w tymczasowem mieszkaniu tejże przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr. 7, a od 8 lipca w lokalu zakładu przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 5. (1127-4-4)

Przyjmuje się od godziny 1ej do 5ej popołudniu.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery*, *niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-21-)

OFNER
Rákóczy
BITTERQUELLE

Przez słynnych lekarzy najlepiej polecany zdrój gorzki, w swieżem napełnianiu i doskonałego skutku, do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i wód mineralnych, tudzież prawie we wszystkich aptekach oraz składach towarów aptecznych. (1474-4-10)

Skład w Krakowie u W. Goldwassera i Józefa Goldwassera.

Właściciele: **Bracia Loser w Budapeszcie.**

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380-35-)

ECHTE
Ungarische Gebirgs-Weine

in Fässern. **Weisse** von 18 Gulden aufwärts, **Rothe** von 20 Gulden aufwärts, per 100 Liter Loco Steinbruch Keller zu beziehen von (1376 5-6)

Johann Franz Lobmayer & Comp.
Budapest, IV., Karoly Körut 18.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (164-121-)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

W składzie maszyn i narzędzi rolniczych



J. B. Prüwera

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59,

są do nabycia: Grabiarki Trieury, plewniki ekstyrpatory, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sikawki i pompy, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne, kieraty, lokomobile, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, gniotowniki i inne do gospodarstwa potrzebne maszyny najnowszej konstrukcyi po cenach najumiarkowańszych i pod najkorzystniejszemi warunkami. (1558-2-10)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia prawa poboru myta mostowego na rzece Rabie, na peryod trzechletni, t. j. od 1 stycznia 1886 r. do 31 grudnia 1888 r., odbędzie się dn. **7 lipca 1885 r.** publiczna licytacya ustna z ofertami.

Oferty pisemne należycie ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadyum, w których ofiarowany czynsz dzierżawny ma być wyrażony literami z dodatkiem, że warunki licytacyjne znane są oferentowi i że się takowym bez zastrzeżenia poddaje, przyjmowane będą od godziny 9ej zrana do godziny 11½ przed południem, poczem rozpocznie się licytacya ustna, a po jej ukończeniu przystąpi komisya do otwarcia ofert.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2050 złr.

Bliższe szczegóły warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w kancelaryi Urzędu miejskiego w godzinach urzędowych. (1624-2-3)

Zwierzchność miejska

w Dobczycach, 9 czerwca b. r.

Burmistrz: *Walas.*

UN PROFESSEUR DE FRANÇAIS

M. Tascher de la Pagerie,

désirerait partir dans une famille pour les vacances. (1555-3-3)

Kraków, ulica Floryańska L. 39.

ZNOIMSKIE CZEREŚNIE SERCOWE

polecam koszyk pocztowy 5 kilo opłat. do każdej stacyi w Austryi-Węgrzech, Niemczech i Szwajcaryi po złr. 1 60 — później także winogrona brzoskwinie i inne szlachetne owoce, zieloną sałatę i ogórki do kiszenia, kiszone ogórki i pomidory w baryłkach i flaszkach. Wszelkie gatunki owoców i jarzyn dla handlarzy po bardzo tanich cenach. *F. W. Brzezina,* handel wywozowy owoców w Znojmie. (1529-2-5)

DOBRA

w obszarze 530 morg. gruntu (z tego około 200 morg. lasu) o trzy kilometry od stacyi drogi żelaznej, w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, do sprzedania. — Wiadomość u *Dra Lesława Borońskiego,* adwokata w Krakowie, ul. Grodzka L. 1, II. piętro.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy** i **plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. (1559-2-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
trumien

dębowych, miękkich i metalowych oraz wszelkich przyborów pogrzebowych **„Concordia"**, ul. Zwierzyniecka Nr. 32. (1479-6-10)

J. K. PĘKALSKI.

Poszukuje się majstra

uzdolnionego do wyrabiania rurek drenowych maszyną, oraz innych wyrobów glinianych. Zgłoszenia ustne i pisemne świadectwami zaopatrzone przyjmuje zarząd dóbr w **Biezdziatce,** ost. poczta **Kołaczyce.** (1547-3-3)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.

Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **J. F. Demmera w Krakowie** [189-48-]

KULASZNE

z powodu nieprzewidzianych okoliczności, zostaje przy dawnych właścicielach **z dawnym porządkiem rzeczy.** (1599-3-3)

Krowiankę

prawdziwą, pod ścisłym nadzorem władzy sanitarnej produkowaną, rozsyła każdego czasu, przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesyonowany

Zakład krowiankowy w Lisku.

Cena podwójnej kostki lub fiolki 60 ct. wraz z opakowaniem. (1548-3-3)

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1183-19-34)

Hübner i Hanke
we **LWOWIE,** Rynek Nr. 38.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (575-9-18)

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów. — Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro, kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-77-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*